DZIENNIK TYGODNIOWY

Departamentu Bydgoskiego.

Ner. 3ci.

Dnia 18. Stycznia 1814 roku.

(Kontynuacya Rozprawy przez P. Glotza o przyczynach częstego pomoru i sposobach hodowania bydła, dla uniknienia zarazy napotém.)

Każdy gospodarz zna to dokładnie, iż siano które na pokosach deszczem zmoczone zostało, daleko iest pożywnieysze, i bydło ie bardziéy lubi, iak naypogodnieysze siano, na ktorym deszcze nie postały. Przyczyna iest iasna, bo deszcz spłoknął, czyli nie iako obmył siano z mułu, ktory tak szkodliwy iest bydlęciu, iż natura sama mu drogę wskazuie w smaku, która pasza dla niego iest pożywnieysza i zdrowsza.

Muł czyli peł, ten na pastwiskach iakoli też w sianie, naybardziéy szkodzi płucóm, i pociąga za sobą zgniłość płuc, raka lub gangrenę płucową, ktora bardzo prędko chorobą się rozszerza, i przez zarazę nayzdrowszemu się udziela bydłu.

§. 5.

Odmiana trzech, dwóch lub iednoletnia Possessorów lub Dzierzawców.

Nie każdemu się to zdawać będzie, iżby to było wpływem do pomoru lub zarazy i chorob bydła, lecz sam przekonanym o tém zostałem, i naylepiéy z doświadczenia sądzić umiem.

W naszéy oyczyznie, gdy tak liczne się znayduią dzierzawy, gdy possessorowie tak często z iednéy wsi do drugiéy się przenoszą, a zawsze, iak owi patryarchowie z licznym orszakiem bydła rogatego, owiec, zgoła z całym swym ruchomym inwentarzem; więc też tak częsta odmiana, koniecznie dla bydła smutne i szkodliwe za sobą pociąga skutki. — Bo bydło przyzwyczaione do wzgórzystego suchego letniego pastwiska, gdy przy odmianie dzierzawnéy na niską, tłustą, iełowatą, buyną nagle przypędzone zostanie trawę, w tydzień zaraz dostaie biegunki, która gdy lekce ważana zostanie, wnet w krwawą dyssenteryą się obróci:

Ja sam w wsi P.... w roku 1801 do wsi B.... przeprowadziwszy się, widziałem na własnym moim bydle tę okropność. Trawa ta tłusta, do któréy moie bydło przyzwyczaione nie było, ile z wzgorzystego i suchego przepędzone pastwiska, o taką ie przyprowadziła biegunkę, iż słusznie o nie się lękałem, i gospodarzy naylepszych ze wsi o to się pytać i radzić starałem; lecz zasmucaiącą dla mnie odebrałem odpowiedź:

„ Iż to tu tak zawsze bywa, i każde nowo przyprowadzone bydło
„ odchorować musi, i gdy wytrzymać téy choroby nie może, tedy
„ i śmiercią przypłaci "

Mowili mi nawet, „ iż moiemu poprzednikowi sztuk dwadzieścia
„ i cztery bydła takim sposobém, gdy się sprowadził, zdechło, i że na-
„ wet w tym samym roku u gospodarzy wielu, bydło odchodziło.

Gdym się daléy pytał, ieżeli co na to czynili i czyli nie ratowali bydła? zwyczaynym swoim odpowiedzili sposobem.

„ A cóż na to robić, tu każde nowe bydło tak chorować musi,
„ a ieżeli niewychoruie to zdechnie."

Odpowiedź ta niepocieszna, nie była mnie zaspokoiaiącą, udałem się przeto do śrzodków stosownych dla zaratowania bydła, które niżéy

w Rozdziale IV. §. 16. są opisane, i w przeciągu tygodnia iednego bydło moie wyzdrowiało.

To samo iawnie i oczywiście dowodzi, iż odmiana częsta, a u nas zwyczayna Dzierzawców z swym własnym inwentarzem, staie się także pobudką do nieszczęśliwych chorob bydła, z ktorych za mniéy bacznym dozorem i coraz się bardziéy szerzącą chorobą zaraza się poczyna i wzrasta. Trzeba przeto w takowych okolicznościach zawczasu zapobiedz i niedać się szerzyć chorobie, lecz niżéy opisanym sposobem ratować bydło.

§. 6.

Nadpsuta w stodołach pasza.

Nieskończenie także złe skutki za sobą pociąga, pasza nadpusta, zatęchła, lub też wilgotnie z pól sprzątane zboże osobliwie owies, ile że u naszych gospodarzy iest ten przesąd, iż to ziarnu nic nie szkodzi, owszem że owies naymłotnieyszy i bardziey podsypuiący; niezważaią iednakowoż na to, iż takowym sposobem, za mały zysk w ziarnie, tracą więcéy w inwentarzu bydła.

Nic albowiem bardziéy do korrupcyi krwi, do zapalenia płuc w ciele bydlęcém się nieprzykłada, iak owa nadpsuta i zatęchła pasza, ktorą łatwo nietylko z zapachu zatęchłego, lecz i ztąd poznać można, kiedy się przy młoceniu dym czyli kurz nad słomą unosi. Słoma takowa utraciła iuż ową pożywność i słodkość przez zapalenie się, staie się gorzką, i nie ma iuż owych pożywnych części w sobie, które natura sama wlała w słomę; i próżna iest ta przyczyna, iż przez młocenie naprawia się, bo kurzawa z niéy wylatuie; co innego bowiem iest ow peł czyli muł nadrzeczny, iakiem iuż w §. 4. namienił, ktory z siana wymłoconym bydź powinien, co innego ów z spalelizny i z zupełnego zepsucia pochodzący delikatny dymek, ktory iest oznakiem zupełnéy korrupcyi słomy, a każda pożywność nadpsuta, nie może się stać pokarmem posilaiącym, tylko iadem truiącym zwolna pożywaiącego. Ow pośpiech w żniwa, owe wiązanie z rossą, owe mniemanie wielu gospodarzy fałszywe, iż trawa w słomie się znayduiąca wypali się w sąsieku, staie się dla bydła zwolna operuiącą trucizną, która zgniłość płuc za sobą pociąga, i przez wolne rozmnożenie iadowitych w ciele bydlęcém soków, niepomału się przykłada do klęsk

nayokropnieyszych dla każdego gospodarza, ile że zaraza bydła w iednéy wsi przez

§. 7.

Wspólne pastwisko graniczących wsiów.

Bardzo prędko i łatwo rozszerzoną i rozmnożoną bydź może.

Podług bowiem wszystkich naysławnieyszych lekarzow zdań i zasad, nie masz ieszcze żadnéy prezerwatywy od zarazy bydła, nic bowiem owe zachwalone lekarstwa nie pomogą, ktore konstytucyą ciała bydlęcego nieiako umocnić, i od zarazy zachować maią; iedyny tylko ten iest sposob, aby tak swoie strzédz bydło, iżby się nie zaraziło od schorzałego bydła.

Lecz przy naszém dotychczasowém urządzeniu gospodarstwa, ieden niedbały i o swoie bydło niebaczny gospodarz lub włościan, całą wieś, całe okolice na kilkadziesiąt mil zarazić może, nim się sam przekona, iż iego bydło ma w sobie iad trucizny zarażaiącéy. Mało się albowiem ieszcze takich wsi znayduie, gdzieby doyrzałym w lata pastuchóm wieyskie bydło powierzone było, i tylko dzieci z każdéy chałupy pasaią bydło, a mało iest w naszym narodzie takowych wsi, ktoreby z graniczącemi nie miały wspolnego na okół pastwiska, i tak łącząc swoie bydło na iedném pastwisku, łatwo naylepszy gospodarz przy naystarannieyszym dozorze téy okropnéy może podpaść klęsce.

Jadąc tylko w naszym kraiu, wszędzie w każdym kącie znaydziemy przez całe lata dzieci pasące bydło; te bardziéy igraszkami zabawne nie zważaią i nie znaią nawet oznaki poprzednicze chorob, swoich o tém nie umieią uwiadomić gospodarzy, a ci zaięci dawnemi przesądami, opacznie zaradzaiąc wszczętéy chorobie, przez wspolne pastwiska zarażaią pograniczne gromady, te znowu inne, przez co się coraz bardziéy szerzy choroba, ile że czasem i niektore Dominia nawet, dla obawy zamknięcia wsi taią rozszerzenie wiadomości o zarazie, tak, iż gdy Rząd o tém się dowiaduie, śrzodki do zatamowania przedsięwzięte już są bezskutecznemi, i przy naylepszéy chęci nie może zaradzić temu nieszczęściu, ktore nam takie przynosi klęski.

Słusznie przeto wspolne pastwiska graniczących wsiow można nazwać przyczyną prawdziwą pomnażaiącą pomor bydła.

Niepomału i to pomnaża choroby i zarazy iż nasi gospodarze, bez rożnicy (gdy iuż bydło wychodzi na letnie pastwisko) wypędzaią oneż; nie zważaią bynaymnièy na to, czyli deszcze, słoty lub zimna dozwalaią tego, nie raz i często w wiosennéy porze zimne kilka dniowe panuiące deszcze, iako też i w czasie iesieni, staią się przyczyną rozlicznych zaraźliwych chorob gdy bydło przemoknione i przeziębiono cały dzień pod niepogodnym niebem biedne swoie pożywienie poszukiwać musi, nieznayduiąc nawet w nocy w oborach tego schronienia i wygody, ktoréy po takich niewczasach potrzebuie, ile że

§. 8.

Złe obory i nieczystość.

Nie pomału się przykładaią do chorob i pomnożenia pomoru — Kto zna nasz kray, kto dokładnie zna okolice rożne, (nie mówię ia tu o wszystkich wsiach w szczegolności, tylko w ogolności) musi zemną przyznać, iż w większéy daleko liczbie obory dla bydła tak po niektorych dworach, iako i u włościan w naybiednieyszym są stanie; w lecie przed muchami i robactwem owe biedne bydlątka opędzić się nie mogą, a w zimie przez cały dzień i noc będąc uwiązane, nieznośne zimno wytrzymywać muszą. Sam to nieraz na moie oczy widziałem, iż w czasie zawieruch i zawiewów śnieżnych przez noc, rano gospodarz swe bydło w oborze nieiako szukać, i z pod śniegu nawianego wydobywać musiał. — Mało iest takich osobliwie u włościan obor, ktorychby balki drągami lub posową przyłożone były, i tylko sam dach i to ieszcze zły, iest przykryciem dla bydła, ktore przy biednéy do tego ieszcze paszy przeięte nieznośném zimnem, tu i owdzie bez dostatecznego napoiu chorować i iedno od drugiego zarazać się musi.

Przydaymy do tego nieochędostwo iakie w tych biednych panuie oborach, gdzie nietylko w zimie, lecz naybardziéy w lecie bydło bez ścielki w swym własnym gnoiu leżeć musi; w lecie bowiem osobliwie na tłustych i pożywnych pastwiskach zazwyczay bydło laxuie, a w naszych okolicach gdzie iuż koło Sgo Woyciecha wielu gospodarzy paszy, a cóż dopiero słomy do podesłania nie maią, coraz bardziéy się gnoy i gnoiowka w oborze mnoży, i bydło na noc w téy mokrości leżeć musi.

Czystość iednakowoż i ochędostwo iest wraz z zdrową paszą naypierwszą zasadą hodowania bydła, i podług zadawnionego lecz pra-

wdziwego przysłowia, połowa paszy. — Jak wielce ci sobie sami szkodzą (a tym sposobem naywiększa część gospodarzy postępuie sobie) że na bydło swoie tak mało maią względu i baczności, iż na parę cali, czasem swym własnym iest obwalone gnoiem. Nietrzeba mi się pewnie nad tym obszernie rozwodzić, bo gdyby się tylko nasi gospodarze o tém przekonać chcieli iak wiele pory czyli otwory potowe do zdrowia bydląt służą, gdyby chcieli o tém wiedzieć, iż katary, frebry i często ieszcze gorsze choroby bydła z zatrzymanych ewaporacyi wynikaią, unikaliby tego, iżby bydlęta ich w exkrementach swych leżały, ktore żadnym sposobem do zdrowia bydła, lecz tylko do zasłabienia i chorob przykładać się muszą.

Przydaymy do tego wszystkiego mniéy baczny dozor nad bydłem, ktory w naszym kraiu panuie, dodaymy czasem długo trwaiące upały, ktore się wśrzod lata często w słoty i zimna odmieniaią, i na ktore nikt względu nie ma, lecz zawsze czy w naywiększe upały czyli w nayprzykrzeysze słoty wypędzaią bydło dla niedostatku paszy, a przeto też wcale nad tym się dziwić nie możemy, gdy zarazy czyli pomor na bydło tak iest częsty, prawie nieustaiący, a co lat kilka lub kilkanaście ledwo nie wszystkie Prowincye przechodzący, ile że i niektore dominia zaniedbuią o wybuchłéy zarazie donieść Zwierzchności przyzwoitéy; nayokropnieysze bowiem wypadki z małych często wynikaią przyczyn, ktore w początku zaraz umorzone, niepozwoliłyby się szerzyć złemu.

ROZDZIAŁ II.

„Czemu podobne zarazy i wypadek bydła ani tak częsty, ani „tak powszechny, nie iest doświadczanym w Anglii, Francyi i „w Niemczech?

§. 9.

W samé‌y istocie, podobne zarazy i wypadek bydła, ani tak częsty, ani tak powszechny nie iest w Anglii, Francyi i w Niemczech; nie uwierzyliby podobno Anglicy, Francuzi lub Niemcy, ażebyśmy się tak z naszém mieli obchodzić bydłem; zwroćmy tylko oczy na ich hodowanie bydła, a łatwo się przekonamy, dla iakich przyczyn tam takie nie panuią zarazy; tam albowiem wszędzie prawie, w oborach czyli stayniach hoduią bydło, nie wyganiaią ie na pastwiska biedne i niepożywne, lecz dostarczaiącą paszą w stayniach czystych tak w lecie iako i w zi-

mie utrzymywane zostaie. *np.* w okolicach Würzburga, Bambergs, gdzie rok rocznie bydło na stayniach stoi, zdaie się, iż nie do obory, lecz do xiążęcéy stayni się wchodzi. — Obora czysto wewnątrz wybielona, z oknami, iasna, maiąca przegrody z tarcić dla każdego bydła osobne; stanowiska te są wybrukowane, a za bydłem w śrzodku rynna do odpływu nieczystości się znayduie, żłoby częstokroć są z ciosanego kamienia, w ktorych pasza i lepiéy i chłodniéy się utrzymuie, nad temi znayduią się drabki do zakładania tak siana iako i koniczyny. — Bydło codziennie zgrzebłem i szczotką własnie tak iak konie chędożone zastaie, z rana wytrząsaią słomę z pod bydła, wymiataią stanowiska, i całą oborę wysypuią piaskiem. Za każdą razą gdy ktore bydło bobczy, wymiataią mierzwę i wyrzucaią z stayni, ieżeli się ktore bydło we dnie położy, tedy ie natychmiast znowu chędożą, i codziennie mu ogony wymywaią. — Nad wieczorem ścielą znowu regularnie bydłu: do dziesięciu krow iest iedna dziewczyna, ktora to wszystko robi, lecz ta także w lecie paszą czyli koniczynę dla tych dziesięciu krow zrzynać, do stayni przynieść, swoie krowy wydoić i wszelką do mleczywa należącą pracę wydołać musi.

Wszędzie prawie w całych Niemczech, w Francyi i Anglii to ochędostwo, ta regularność, ten dozor, ta pieczołowitość i starunek około bydła iest rzeczą zwyczayną, ktora niepomału do zdrowia bydła się przykłada; niepowinno nam zatém, to bydź zadziwieniem, iż przy takowém hodowaniu podobne zarazy i wypadek bydła ani tak częsty ani tak powszechny nie iest iak unas.

Dalszy ciąg potem.

Obwieszczenie.

Dyrektor Skarbu publicznego w Departamencie Bydgoskim.

Rezolucya.

W przedmiocie Denuncyacyi zaniesionéy przez Dozorcę Ostachiewicza i Strażnika konnego Słomińskiego przy Komorze głowney Wieleń przeciw nieznaiomemu Defraudantowi z Wielenia o defraudacyą Cła Jnwektowego od trzech beczek, i dwoch puł beczkow miodu do picia, i 50. funtow cukru białego.

Gdy po zaszłey na dniu 15. Maia 1811 do Komory Wieleń denuncyacyi o przemyceniu cła wchodowego podług rapportu Denuncyantów, przez starozakonnego Szlame Aron z Wielenia od wzwyż wyrażonych trzech beczek, i dwoch puł beczkow miodu po picia, i 50 funtów cukru białego z Pruss do Xięstwa Warszawskiego wprowadzonych, w bliskości Hollendrow Kalendoh Ludwigsdorf pod Wieleniem dnia 14. Maia 1811 r. zabranych, pomieniony wyżéy Denuncyat, natychmiast się schronił, i do dalszego wytłomaczenia się na skargę nie tylko w pierwszym Terminie na dzień 20. Lutego r. b. przez Komorę Wieleń naznaczonym, i trzykroć przez gazetę Poznańską ogłoszonym, ale nawet w powtornym Terminie z strony Dyrektora Skarbu w przeciągu sześciu tygodni od dnia 4. Maia rachuiąc, pozwolonym i przez Dziennik Departamentowy Bydgoski także po trzy razy zapowiedzianym, ani osobiście, ani przez umocowanego na tyle razy rzeczonéy Komorze niestawił, więc tym samym iako Krzywdziciel Skarbu, Defraudant opłaty celnéy wchodowéy, i pozbawiony wszelkich srzodkow usprawiedliwienia się na Denuncyacyą poddał się sam zaocznie Rygorowi Praw Skarbowych defraudacyinych, w moc ktorych a mianowicie ad §. 30 Instrukcyi processowéy Dyrektor Skarbu wskazuie powyższe Obiekta, czyli ich wartość w gotowiznie przez Licytacyą zebraną, na konfiskatę, stanowiąc, ażeby naprzod z tego należne cło wchodowe, potym koszta.

Za Insercyą do gazet Poznańskich w kwocie -	Złt. 27.	gr. 18.
Pro Assystencya - - - -	Złt. 2.	
Za Obwieszczenie i wywołanie - - -	Złt. 1.	gr. 15.
Za Insercyą Redakcyi Dziennika Bydgoskiego -	Złt. 38.	gr. 27.

zaspokoione były, reszta zaś podług §. 19. Instrukcyi podzieloną została. Powyższa Rezolucya staie się prawomocną, ieżeli w przeciągu dni 14. — Srzodki prawne, to iest zaskarzenie do Trybunału Cywilnego Departamentu Bydgoskiego, lub prośba o Moderacyą kary do JW. Ministra Skarbu nie zaydzie.

W Bydgoszczy, dnia 5. Grudnia 1812.

(L. S.) *J. Cylwikowski*, Z. D. S.

Wesołowski, S. D. S.